

Alodia Gryczowa

Wokół kongresu wiedeńskiego : nieznany utwór Pawła z Krosna

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 42/3-4, 885-907

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y

ALODIA GRYZOWA

WOKÓŁ KONGRESU WIEDEŃSKIEGO NIEZNANY UTWÓR PAWŁA Z KROSNA

Studia nad poezją polsko-lacińską — mimo wielu cennych rozpraw i przedsięwzięć edytorskich, które zawdzięcza наша nauka uczonym tej miary, co Ćwikliński, Morawski i inni — wiele jeszcze pozostawiły miejsc niejasnych, nie przebadanych. Dowodzą tego choćby wnikliwe prace Stanisława Skiminy, poświęcone twórczości Dantyszka¹.

Przedstawiony obecnie przyczynek, o charakterze raczej bibliograficznym, powstał na warsztacie bibliotekarza i zmierza do wyjaśnienia niektórych pozycji wydanych we wczesnym okresie humanizmu polskiego.

Poezję polsko-lacińską — jak to stwierdzono² — określały następujące cechy: okolicznościowość, dworskość, panegiryzm. Towarzyszyła ona znaczniejszym zdarzeniom, miała też — zgodnie z receptą humanistyczną — zapewniać rzeczywistym i domniemanym bohaterom nieśmiertelność. Na drogach wspólnych interesów spotykali się więc mecenas i pisarze, jedni drugim równie potrzebni.

Twórczość ta, zbudowana ściśle według wzorów antycznych, czerpiąca niewolniczo z klasyków rzymskich frazeologię, wersyfikację, symbolikę mitologiczną, wydaje się oderwana od rodzimego podłoża, bardzo często nawiązując jedynie w tytule do okoliczności, w związku z którymi powstała. Abstrakcyjność jej jest wszakże pozorna, w większości wypadków założenia jej są wyraźnie utyli-

¹ S. Skimina, *Twórczość poetycka Jana Dantyszka* (Rozpr. Wyd. Filol. LXVIII, nr 1, Kraków 1948); *Neolatina* (Pam. Liter., 1947); *Ioannis Dantis Carmina*, ed. S. Skimina (Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum, vol. VII) Kraków 1950.

² J. Krókowski, *Język i piśmiennictwo łacińskie w Polsce XVI w.* (Kultura Staropolska, Kraków 1932, s. 426).

tarne. Chodzi tu nie tylko o korzyści materialne autora w okresie panowania instytucji mecenatu, ale też i o rolę propagandowo-polityczną, jaką niejednokrotnie spełniały utwory okolicznościowe. Miały one urabiać opinię publiczną, opinię klasy rządzącej, której wspólnym językiem była łacina.

Takie właśnie zadanie miała spełnić poezja, która narosła w związku z doniosłymi wydarzeniami politycznymi lat 1514—1515, a mianowicie wokół kongresu wiedeńskiego i zwycięstwa pod Orszą.

Nie wyzyskane pod względem strategicznym zwycięstwo pod Orszą (8 IX 1514) miało jednak poważne znaczenie w rozbiu sojuszu antypolskiego i zaważyło wydatnie na szali rozgrywek poprzedzających ugodę wiedeńską w r. 1515. Toteż dyplomacja polska dokłada starań, aby rozgłosić triumf Zygmunto-*rego* oręza, posługując się w tym celu m. in. metrami łacińskimi naszych i obcych poetów, których *Carmina de caede schismaticorum per Sigismundum regem Poloniae*, dzięki zabiegom Jana Łaskiego, ukazują się tegoż roku w Rzymie.

Zwycięstwo orszańskie wydało obfite pokłosie poetyckie. Oprócz Dantyszka, który poświęcił mu ponoć dwa różne wiersze³, i innych (Wapowski, Eckius — znani z edycji rzymskiej), ten sam temat podjął też młody sekretarz królowej Barbary, Andrzej Krzycki. W r. 1515, w drukarni Hallera w Krakowie, ukazała się broszurka pod tytułem: *Ad Divum Sigismundum Poloniae regem et Magnum Ducem Lithuaniae semper invictum post partam de Moskis victoriam Andreae Krziczki inclite coniugis suae cancellarii carmen*. Tekst jej opublikował Morawski⁴ na podstawie cytowanych wyżej rzymskich *Carmina*⁵ oraz źródeł rękopiśmiennych⁶. Wydawca nie wspomina o krakowskiej, osobnej edycji, wymienia ją natomiast *Bibliografia polska* Estreichera (t. XXI). Ponieważ jest to druczek wielkiej rzadkości⁷, może nie będzie bez pożytku zwrócić na niego uwagę

³ Estreicher XV 41 za Janockim, *Nachricht* III 77—78.

⁴ *Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum*, vol. III. Kraków 1888.

⁵ W *Carmina* umieszczono tylko wiersze, przedrukowane przez Morawskiego, o. c., liber II, pod nr XII i XIII.

⁶ Por. *Acta Tomiciana* III, gdzie znajduje się cała zawartość treściowa omawianego druku, łącznie z listem Jana Silviusa, w nieco odmiennym kolejności (nr CCXLII—CCXLV).

⁷ Jedyne kompletny egzemplarz znajduje się obecnie w Bibl. Narodowej w Warszawie.

badaczy. Zawiera on utwory Krzyckiego oznaczone numeracją Morawskiego: XII, XIII, XV, XVI, XIV (Liber II). Poprzedza je zalecająca epistoła Jana Silviusa Amatusa.

Warto też przypomnieć, że na ostatniej stronie publikacji Hallerowskiej znajduje się drzeworyt, który na sposób dość prymitywny, ale najwidoczniej zgodnie ze stanem faktycznym, znanym ze źródeł historycznych, przedstawia sytuację strategiczną bitwy: pola i wzgórze orszańskie, forsowanie pod osłoną „artylerii” Dniepru i zwycięskie wojska polsko-litewskie pod sztandarami z orłem i krzyżem Jagiellonów.

Echa spod Orszy rozbrzmiewają głośno również w czasie kongresu wiedeńskiego.

Zjazd trzech królów i cesarza rzymskiego, rozmowy dyplomatyczne w Preszburgu i w Wiedniu, zmieniające w przyszłości mapę środkowej Europy, ich doniosłość polityczna oraz wystawność dekoracji tego aktu, rozgrywającego się na oczach świata — działały silnie na umysły i wyobraźnię współczesnych świadków.

Przepychi i uprzejmości, którymi Maksymilian obsypywał królów, miały stworzyć dymną zasłonę wokół faktu, iż dynastia Jagiellonów zrzekała się na rzecz Habsburgów praw dziedzicznych w Czechach i na Węgrzech.

W Polsce kierownicy polityki prohabsburskiej triumfowali, a ponoć i sam król był wyraźnie zadowolony z wyników kongresu. Istotnie, doraźne korzyści osiągnięte dzięki ustępstwom były duże, tym cenniejsze, iż wewnętrzna sytuacja polityczna nie pozwalała spodziewać się w bliskim czasie wzmocnienia sił obronnych kraju. Szlachta zajęta była przede wszystkim rozbudową gospodarki rolnej i umacnianiem swoich wpływów politycznych. Opinia publiczna winna była przyklasnąć pozytywnym — jak je wówczas w większości oceniano — osiągnięciom, a zarazem pomniejszyć głosy opozycjonistów.

Zainteresowanie przebiegiem rokowań i ich wynikami było duże, nie też dziwnego, że dokumentacja kongresu jest obfita. Dzienniki i pamiętniki współczesnych świadków naświetlają go w sposób szczegółowy, z różnych zresztą punktów widzenia⁸. Niezależnie zaś

⁸ Współcześnie ukazały się diariusze Cuspianiana, posła Maksymiliana (*Congressus ac conventus Caesaris Max. et trium regum Hungariae, Bohemiae et Poloniae in Vienna Pannoniae brevis ac verissima descriptio*, Wiedeń, H. Wietor, po 20 VIII 1515), oraz R. Bartolina *Odeporicon* (Wiedeń, tamże, 19 VIII —

od nich posypały się poetyckie utwory okolicznościowe, nierzadko o charakterze propagandowym. Za zgrabnymi metrami łacińskimi Ryszarda Bartolina, Włocha w służbie kardynała M. Langa, czy sekretarza, poselstwa polskiego, Jana Dantyszka⁹, kryła się racja stanu, reprezentowana przez głównych negocjatorów: z jednej strony przez kardynała gurceńskiego, z drugiej przez Krzysztofa Szydłowickiego i jego nieodłącznego zwolennika, Piotra Tomickiego. Ci dwaj przywódcy stronnictwa niewątpliwie dołożyli starań, aby odpowiednio urobić opinię w Polsce. Do tego celu mogły prowadzić dwie drogi: jedna — przez zaznajomienie uczonych i dworaków w kraju z utworami powstałymi w ogniu obrad wiedeńskich, druga — przez pobudzenie miejscowych muz do panegirycznych aplauzów.

Tak więc miał w Krakowie, w r. 1516, ukazać się utwór Dantyszka¹⁰ opiewający podróż Zygmunta z Litwy na Węgry, znany uprzednio z dzieła Bartolina, *Odeporicon Mathei card. gurcensis* (Wiedeń 1515)¹¹. Zapewne jeszcze w roku 1515 wydrukowano wiersz tego włoskiego poety, poświęcony królowi Zygmuntowi. Tekst, umieszczony w *Odeporicon*, ukazał się teraz jako osobna pozycja wydawnicza pt. *Ad... Sigismundum Poloniae regem... pro concordia ineunda cum Caesarea maiestate carmen*. Czterokartkową broszurkę wytlóczono w krakowskiej oficynie Floriana Unglera, jak na to wskazuje użyty w druku materiał typograficzny.

13 IX 1515). Diariusz gdańszczanina Ferbera i późniejszą kompilację ogłosił Liske (*Scriptores rerum polon.* IV, 1878). Tenże autor w swoich *Studiach z dziejów wieku XVI* (Poznań 1867) omawia też szczegółowo poprzednio wymienione diariusze oraz relację Decjusza (*De vetustatibus Polonorum*, Kraków 1521). Ponadto kongres dał podnetę do istnego turnieju oratorskiego. Wśród poloników warto przypomnieć *Oratio ad Petrum Tomicium* Rudolfa Agrykoli mł. (Wiedeń 1515) oraz Joachima Vadiana, profesora Akademii wiedeńskiej (a krewniaka krakowskich Wattów), *Oratio ad Sigismundum regem Poloniae*. Znalazły się też one w zbiorze opublikowanym w rok później, zawierającym 22 mowy, wygłoszone w Wiedniu: *Orationes Viennae Austriae* (zamieszczono tutaj również oracje: S. Spruglla do Jana Lubrańskiego oraz L. Hellnsdorffera do Macieja Drzewickiego).

⁹ *De protectione Sigismundi regis Pol. post victoriam contra Moschos in Hungariam silva*. S. Skimina omawiając *Twórczość J. Dantyszka* (s. 38 n.) udowadnia, iż przypisywany Dantyszkowi utwór *Congressus trium regum* nie istniał.

¹⁰ J. D. Janocki, *Nachricht von denen in der Hochgräflich-Zaluskischen Bibliothek sich befindenden raren polnischen Büchern*, Wrocław 1753, t. III, s. 77—78; Estreicher XV 40.

¹¹ Związki łączące obu humanistów, Dantyszka i Bartolina, omawia na podstawie *Odeporicon* S. Skimina, *o. c.*, s. 33—37.

Tego samoistnego wydania bibliografia polska dotychczas nie notowała¹². Znakomity monografista „pierwszej drukarni” Florian Unglera, Kazimierz Piekarski¹³, na podstawie zdefektowanego (bez karty tytułowej) egzemplarza Biblioteki Jagiellońskiej (Cim 4337), wśród druków Unglerowskich wymienia (pod numerem 66) *Carmen ad Sigismundum regem de pace cum hostibus facienda*¹⁴, dodając uwagę: „Utwór napisany po kongresie wiedeńskim 1515”. Piekarski nie znalazł zatem ani właściwego tytułu, ani autora, wobec czego — rzecz jasna — nie mógł go zidentyfikować z wierszem włączonym do *Odeporicon*. Porównanie obu tekstów wykazuje dość duże różnice¹⁵, z czego należy wnosić, iż drukarz krakowski korzystał zapewne z odpisu przesłanego do Polski przez — jak wolno się domyślać — Piotra Tomickiego.

W wydaniu wiedeńskim na k.D₄ *recto* autor podaje okoliczności, w jakich powstał jego wiersz poświęcony Zygmuntowi, nadmieniając, iż utwór dedykował i wręczył podkanclerzemu. Tekst kończy się w połowie stronicy, samej wszakże dedykacji tu nie znajdujemy, co zaświadcza jeszcze zdanie: „*Epistola deest*”.

Nie zamieszczoną tu dedykację (widocznie nie posiadał poeta jej odpisu, kiedy oddawał *Odeporicon* do druku¹⁶) zawiera natomiast

¹² Natomiast centralny katalog bibliotek niemieckich, *Deutscher Gesamtkatalog*, cytuje osobne wydanie *Pro concordia ineunda carmen*, z nie ujawnionym nazwiskiem drukarza i datą. Te braki uzupełnia wymienione źródło uwagą informującą, iż wiersz wytoczyła wiedeńska drukarnia Wietora i Singreniusa w r. 1515. Ustalenie najzupełniej mylne. Osobne bibliografie poświęcone drukarstwu wiedeńskiemu (Denis, *Wiens Buchdruckergeschicht bis M. D. LX.*, Wien 1782; Mayer, *Wiens Buchdrucker-Geschichte*, Wien 1883) nie wymieniają edycji Wietora. Pominięcie to byłoby niemożliwe, skoro *Gesamtkatalog* cytuje egzemplarz wiedeńskiej Biblioteki Nadwornej, na której zbiorach opierali się obydwaj monografiści. Wzmiankowany katalog rejestruje również egzemplarz Biblioteki Miejskiej w Gdańsku. Jak mnie poinformowała Dyrekcja, w Bibliotece istnieje tylko jeden egzemplarz omawianego wiersza Bartolina, a mianowicie druk przeze mnie opisany wyżej, którego pochodzenie warsztatowe jest — bez wszelkiej wątpliwości — krakowskie.

¹³ *Pierwsza drukarnia Floriana Unglera, 1510—1516*, Kraków 1926.

¹⁴ Tytuł nadany przez autora monografii.

¹⁵ W. 23. wyd. wied.: „...*concessum numine pacem*”; wyd. krak.: „...*humium pacem*”. — W. 33. wyd. wied.: „*Victores, Regum, victus, si foedera iungis*”; wyd. krak.: „*Victores, Regum, fractus, si foedera iunges*”. — W. 65. wyd. wied.: „*Sis pius, et rerum exemplo complectere pacem*”; wyd. krak.: „*Sis pius exemproque deum complectere pacem*” itd.

¹⁶ Wg Mayera, *o. c.*, istniały dwie edycje *Odeporicon*, jednakowo datowane. Miała w rękę tylko wyd. II; Mayer wszakże podaje różnice obu wydań

redakcja krakowska. Dowiadujemy się z niej pewnych dodatkowych szczegółów, a mianowicie, że spotkanie poety z mecenasem doszło do skutku za pośrednictwem lekarza Pawła Riciusa. Jak wiadomo, słabowitego zdrowia podkanclerzy otaczał się stale medykami. Bartolino, oczarowany zaletami umysłowymi i towarzyskimi Tomickiego, przeczytał swój utwór, „owoc niewielu godzin”. Na życzenie podkanclerzego autor wręczył mu odpis¹⁷, który Tomicki obiecał dostarczyć adresatowi. Włoch wywdziękzył się dedykacją, w której oddaje swoje dziełko pod opiekę wykwintnego biskupahumanisty.

Omówiony tu druczek Unglerowski oprawiono razem z kilkadziesiątoma innymi broszurami z różnych lat w jeden tom (tzw. klocek), należący do Biblioteki Miejskiej w Gdańsku. Biblioteka ta, niedostępna przed wojną polskim uczonym, obecnie stopniowo odkrywa swe zbiory naszej nauce. Jak dobrze już dziś wiadomo, jest to bogate źródło wielu nie znanych dotychczas cymeliów. To też systematyczna rejestracja starych druków, jaką prowadzi Oddział Dawnej Książki (powołany przez Min. Oświaty) w bibliotekach polskich, objęła w pierwszym rzędzie m. in. księżnicę gdańską.

W toku tych prac wypłynął omawiany klocek, który — jak się okazało — zawiera jeszcze jedną pozycję związaną z kongresem wiedeńskim, a przedstawiającą nierównie większą wartość dla historyka literatury. Są to panegiryczne wiersze Pawła z Krosna. Tytuł utworu wydrukowano na pierwszej stronie, na tle bogatego drzeworytu z herbami Polski i Krakowa: *Carmina Magistri Pauli Crosnensis Rutheni de // foelicissimo reditu ex Vienna' Austriaca Illustrissimi // & inuictissimi regis | & domini: domini Sigismūdi // Regis Polonię Magni Ducis Lithuanie, Russię /// Prussięque | domini & Heredis. //* Na odwrocie karty tytułowej w pięknym, drzeworytowym obramieniu znajduje się dedykacja dla Krzysztofa Szydłowieckiego, po czym następują trzy wyodrębnione tytułikami wiersze: 1) k. a₂—a₄: *Magister Paulus Crosnensis Ruthenus in reditum Serenissimi principis et Regis domini Sigismundi Regis Poloniae etc.;* 2) k. a₄ verso — a₅: *Eiusdem exhortatio ad laetitiam et plausum;* 3) k. a₅ — a₆ verso: *Eiusdem saluatorium ad eundem Regem.* Zamyka

na tyle pedantycznie, iż gdyby w wyd. I znajdowała się owa *Epistola*, byłby to z pewnością odnotował.

¹⁷ „...versiculos paucarum horarum foetura a me aeditos... cursim, ut scis, legi. Quos si rescriberem, te, ut ad tanti principis manus pervenirent, curaturum, polliceberis. Parui, ut iussisti...”

całość piękna winietka z herbem Odrowąż (jeszcze bez smoka, przydanego świeżo przez Maksymiliana do rodowego klejnotu „barona”), a pod nią epigram na cześć Szydłowieckiego.

O istnieniu takiego utworu nie było dotąd wiadomo. Nie znajdziemy go w zbiorowym wydaniu dzieł Pawła z Krosna, ogłoszonym przez Kruczkiewicza¹⁸. Z pewnością też nie zawierał go uzupełniający zbiór Jezienickiego, przygotowany na podstawie rękopisu wrocławskiego¹⁹. Wśród omówionych wierszy tego zabytku nie wymienienia Jezienicki żadnego podobnego utworu. Również Piekarski, zestawiając skrupulatnie produkcję Unglera, nie rejestruje tej pozycji. Natomiast i filolodzy, i bibliografowie z dawna do twórczości Procelera²⁰ zaliczali wiersz *In reditum Sigismundi Regis Poloniae*. Wiadomość tę przyjęto od Janockiego, który opisał druk pod powyższym tytułem, znajdujący się w Bibliotece Załuskich. Jak wiadomo, słynny księgozbiór warszawski przewieziono po upadku Polski do Biblioteki Publicznej w Petersburgu; tam też poszukiwał dziełka Kruczkiewicz, niestety, bezskutecznie.

Wiarogodność informacji Janockiego nie jest całkowicie pewna. Według tego zasłużonego bibliografa, wiersz opiewa zwycięstwo nad Moskwą, odniesione 8 IX 1514 r.²¹, natomiast Janocki nie zna

¹⁸ Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum, vol. II. Kraków 1887.

¹⁹ Jezienicki, *O rękopisie Biblioteki Królewskiej i Uniwersyteckiej we Wrocławiu z r. 1515* (Arch. do Dziejów Liter. i Oświaty, IX), Kraków 1897.

²⁰ Rodowe nazwisko Krośnianina podał Kruczkiewicz, *Pauli Crosnensis vitae appendix* (Eos, XIII, 1907, s. 79).

²¹ Janocki po raz pierwszy opisuje druk w *Nachricht* IV 166 (r. 1753) w następujący sposób: „Eine Elegie, welche die Aufschrift führet: *Magister Paulus Crosnensis Ruthenus, in reditum Serenissimi principis et domini, Sigismundi Regis Poloniae*”. I dalej mówi, iż na końcu dziełka wydrukowano: „*Cra-covie impressit Florianus MDXIII*”. Format 4°, objętość 1½ arkusza. Po czym następuje wyjaśnienie autora, iż Paweł w tym utworze opiewa zwycięstwo pod Orszą z r. 1514; w kilka lat później (r. 1776) w *Janocianach* (I 52) notatka ma charakter omówienia bez podania tytułu: „*Cecinit deinde egregiam victoriam... pulchro carmine elegiaco, quod in eiusdem anni exitu (1514) a Floriano Unglerio forma 4 typis exscriptum est*”. Na ten brak konsekwencji w opisie i — wskutek tego — brak pewności, jak naprawdę brzmiał tytuł utworu, zwrócił już uwagę z ubolewaniem Kruczkiewicz w swojej rozprawie *O Pawle z Krosna i Janie z Wiślicy* (Rozpr. Wydż. Filol., XII, Kraków 1887, s. 126). Mimo to jednak zaraz potem dodaje, iż utwór Krośnianina „został napisany i wydrukowany w krótkim przeciągu czasu, pod świeżym wrażeniem zwycięstwa... jeszcze przed powtórny wyjazdem poety na Węgry”.

utworu na powitanie króla powracającego z Wiednia. Jeśli jednak odwrócimy kartę tytułową gdańskiego egzemplarza, przeczytamy na stronie trzeciej nagłówek (zob. wyżej) w niemal dosłownym brzmieniu jak u Janockiego. Rodzi się zatem podejrzenie, że w Bibliotece Załuskich znajdował się egzemplarz niekompletny, bez karty tytułowej, i że Janocki zapisał tytuł drugiej karty. Sam tekst jest tak błady, tak nie nawiązuje do chwili, dzięki której powstał, natomiast tu i ówdzie wysławia zwycięstwo nad Moskwą i Tatarami, że Janocki mógł się w nim domyślać panegiryku na cześć króla powracającego — z wyprawy wojennej.

Zupełnie już niewiarogodne wydaje się datowanie druku rokiem 1514. I to nie tylko w tym wypadku, gdyby postawiona przeze mnie hipoteza okazała się słuszna. Załóżmy, iż Janocki w identyfikacji treści ma rację. Krośnianin, profesor Akademii krakowskiej, witałby powracającego zwycięzcę przy jego wjeździe do stolicy kraju. Tymczasem, jak wiadomo, Zygmunt jeszcze 23 grudnia 1514 r. przebywa w Wilnie i dopiero w lutym r. 1515 razem z Barbarą zjeżdża do Krakowa. Co ważniejsze zaś, gdyby panegiryk opiewał zwycięstwo pod Orszą i wyszedł, jak chce Janocki, w r. 1514, musiałby znaleźć się w zbiorze wydanym przez J. Łaskiego w Rzymie, w r. 1515, pt. *Carmina*²². Jak już wspomniałam, publikacja ta, zbierająca utwory napisane dla uczczenia tak świetnego wydarzenia, miała rozślawić imię Polski na zachodzie i udowodnić, że oręż polski potrafi ukrócić niewczesne apetyty i machinacje polityczne wrogów. W antologii występują nazwiska uczniów humanisty krakowskiego (Dantyszka, Suchtena), jakżeby więc miało zabraknąć w niej utworów mistrza, gdyby istotnie ukazały się w r. 1514.

Sprawa identyfikacji tekstu wikła się jednak w świetle słów samego Pawła z Krosna. W dedykacji dla K. Szydłowieckiego poeta — usprawiedliwiając niedostatki swej muzy pośpiechem, z jakim składał powitalne dystychy — zapowiada, iż kanclerz otrzyma wkrótce dzieła większe i godniejsze tak znakomitego dostojnika, a mianowicie „historię zwycięstw nad Moskwą i Tatarami”. Informacja Janockiego zyskiwałaby, dzięki temu zdaniu, poparcie (a jednocześnie ostateczne potwierdzenie omyłki w datowaniu)²³.

²² Por. s. 886.

²³ Mogłaby się nasuwać myśl, czy nie istniały dwa wydania „historii zwycięstw”, a mianowicie jedno z r. 1514, które opisał Janocki, drugie — z r. 1515, które zapowiada Krośnianin. Jest to wszakże mało prawdopodobne, aby w sto-

Czy Krośnianin zrealizował zapowiedź?

Czy — gdyby, jak wynika z dedykacji, utwór powstał gdzieś w trzecim kwartale 1515 r. — słuszne byłoby nadanie zupełnie zdezaktualizowanego tytułu *In reditum...* owej „historii zwycięstw”? Wydaje się to raczej nieprawdopodobne.

Po tych rozważaniach wypadnie więc powrócić do postawionej poprzednio hipotezy, iż Janocki opisał w sposób niedokładny zdekompletowany egzemplarz Załuskich, odpowiadający treści naszemu gdańskiemu egzemplarzowi. Zapowiadana zaś „historia zwycięstw” albo się nie dochowała do naszych czasów, albo może nie ukazała się w druku²⁴.

Z kolei należy ustalić, kiedy powstała *Elegia Procelera*. W samym druku nie znajdujemy żadnych w tym względzie wskazówek, przybliżoną datę można jednak dość łatwo oznaczyć. *Terminus ad quem* — to data śmierci Zapolyanki (2 X 1515), która w panegyryku wita powracającego małżonka; *terminus a quo* — również jasny. Po przeszło dwutygodniowej podróży powrócił król do Krakowa 19 sierpnia. Zygmunta i najmożniejszych z jego otoczenia panów, „twórców” ugody wiedeńskiej, witano uroczystie. M. in. Akademia krakowska przyjmowała szczególniejszego swego orędownika, Krzysztofa Szydłowieckiego (w takim charakterze przedstawia go Paweł z Krosna: „*Academiae nostrae asyllum es unicum et defensaculum*”), 22 sierpnia. W czasie powitania, po przemówieniu rektora Andrzeja Góry, niedawno kreowany kanclerz, wykwintny humanista i dyplomata, obsypywany łaskami panujących, świetny mówca, odpowiedział po polsku, co musiało być nie lada wydarzeniem, skoro kronikarz zanotował początkowe słowa owej *oratio vulgaris*²⁵. Poeta naprędce (*breviculo tempore*) ułożył powitalną elegię, może ją nawet odczytał w czasie wizyty kanclerza w Akademii, do tej bowiem uroczystości nawiązuje Krośnianin w dedykacji. A zatem gdzieś w najbliższym sąsiedztwie chronologicznym dnia 22 sierpnia *Carmina* opuściły prasy Unglerowskie. Pośpiech, z jakim przygotowywano

sunkowo krótkim czasie ukazały się dwa wydania i aby nie dochował się z nich ani jeden egzemplarz. Zresztą wiele mówiący jest tu brak wiersza w publikacji Łaskiego.

²⁴ Rozwiązanie ostateczne zagadki dałoby przeszukanie zbiorów Bibl. im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie.

²⁵ „...respondit in Polonico iis incipiens verbis: Ia iako Polak a wyczey w polskyey rzeczy nysz w laczynskyey swyaczayony [!] etc.” (Mon. Pol. Hist. V 907).

wydawnictwo mające zadowolić „pańskie” gusty kanclerza swoją szatą graficzną, odbił się jednak niekorzystnie w licznych błędach składacza.

Treści w tym panegiryku, jak i w jemu podobnych, niewiele. Poeta rozplywa się w przesadnych pochwałach dla króla, którego wita wierny lud ze wszystkich dzielnic podległych jego berłu, a więc i z Mazowsza, i z Litwy, i „dzielni Niemcy” (chodzi tu o Prusy Królewskie, późniejsze bowiem Prusy Książęce w osobie księcia Albrechta na razie odmawiały upoczywie złożenia hołdu). W orszaku kroczy ukochana małżonka królewska, a także sam *perpauper poeta*.

W całym stylu, bagażu mitologicznym, utartych frazesach czerpanych z klasycznych wzorów (powtarzają się tu niekiedy całe zwroty występujące w innych panegirykach Krośnianina), odbija się typowość owej dworackiej, okolicznościowej poezji humanistycznej.

W każdym bądź razie, dzięki odkryciu nie znanych dotąd *Carmina*, winna by ulec pewnej modyfikacji dotychczasowa ocena²⁶ twórczości Pawła. Według zdania historyków literatury, „stała ona na uboczu spraw narodowych”, w przeciwieństwie do nasyconej żywą treścią polityczną poezji wybitniejszych od Procelera: Dantyszka i Krzyckiego. Teraz wypada stwierdzić, iż mimo całej bezbarwności nawiązywała ona do bieżących zagadnień polityki polskiej i dawała wyraz potrzebom życia.

Analizę filologiczną utworu nie zajmuję się, pozostawiając to specjalistom. Tekst oddaję wiernie za pierwodrukiem, modernizując jedynie pisownię i interpunkcję.

Na zakończenie pragnę jeszcze kilka słów poświęcić stronie typograficznej, z myślą o historyku drukarstwa.

Jak wiadomo, *Carmina* wyszły spod pras zaprzyjaźnionej z poetą oficyny Floriana Unglera (można by nawet powiedzieć, iż Paweł z Krosna był „jego” autorem). Ungler zastosował w druku pismo, którego zaczął używać właśnie na przełomie lat 1514/1515, głównie w utworach poetyckich, okolicznościowych. Jest to rodzaj antykwy, którą odlewał typograf już na miejscu, w Krakowie. Wielkie, ozdobne inicjały kaligraficzne, zazwyczaj z tym pismem występujące, znane są także z innych druków Unglera tego czasu²⁷. Natomiast użyte

²⁶ Pilat, *Hist. lit. pol.* II 1, 73, a za nim Krókowski, *o. c.*, s. 429.

²⁷ Według systematyki Piekarskiego, *o. c.*, jest to pismo 10, inicjały kompletu 6.

tu drzeworyty pojawiają się najwidoczniej po raz pierwszy, gdyż nie omawia ich Piekarski w swojej monografii. Pierwszy z nich to całostronicowy drzeworyt tytułowy: wśród opłotów winnych w górnej części dwaj *putti* podtrzymują tarczę z orłem Zygmunrowskim, uwieńczonym koroną; w dolnej części odpowiada mu herb Krakowa. Na drugiej stronie do obramienia kolumny użyto listew, z których lewa boczna przedstawia winną latorośl obciążoną gronami. Podłużna listwa z herbem Odrowąż na ostatniej stronie sporządzona została na pewno *ad hoc* dla utworu, który wychodził pod auspicjami Szydłowieckiego. Jak już wspomniałam, starano się godnie przystroić publikację poświęconą najwyższym dostojnikom w państwie.

Na końcu, obyczajem współczesnym, drukarz wymienił swe nazwisko. Tę zwykłą zazwyczaj formułkę czytamy tu jednak z pewnym zdziwieniem. Brzmi ona bowiem: „*Excusa sunt haec... per Florianum Bohemum...*” Jak wiadomo z zapisów archiwalnych i innych druków Unglerowskich²⁸, Florian pochodził z Bawarii, toteż kilka razy podpisał się jako *Bavarus*. Skąd więc ów *Bohemus*? Może to tylko *lapsus typi*, świadczący o gorączkowym rozgardiaszu, jaki zapanował w oficynie Florianowej w wyniku — kongresu wiedeńskiego.

TEKST

[Karta tytułowa *recto*:]

CARMINA MAGISTRI PAULI CROSNENSIS RUTHENI DE
FELICISSIMO REDITU EX VIENNA AUSTRIACA ILLUSTRIS-
SIMI ET INVICTISSIMI REGIS ET DOMINI DOMINI SIGIS-
MUNDI REGIS POLONIAE, MAGNI DUCIS LITHUANIAE,
RUSSIAE, PRUSSIAEQUE, DOMINI ET HEREDIS

[Karta tytułowa *verso*:]

Magnifico et illustri viro domino Christophoro Schidlowicio Pala-
tino et capitaneo Cracoviensi, summoque incluti regni Poloniae
Cancellario, Castellanoque Sandomiriensi, Siradiensi, Sochaczyna-
niensi [!], Gostiniensi ac magni Opatow domino et heredi. Magister
Paulus Crosnensis Ruthenus S. P. D.

Iam dudum, humanissime heros, erat mihi in animo te aliquo
munere salutare chartario, verum nullam ad te scribendi occasiun-
culam habere potui; quam tandem nunc nactus, quod dudum de-

²⁸ J. Ptaśnik, *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*, Lwów 1922, s. 30; Piekarski, o. c., s. 15.

siderabam, facere decrevi. Quare cum primum didicissem te magnis et incomparabilibus decoratum honoribus, incredibili protinus affectus sum voluptate et laetitia tibi que maximopere hac in re gratulor, qui tanto sis praefectus magistratui Regique nostro inclutissimo, qui te non indignum praefecerit. Nullus enim est, qui tuam ignoret facilitatem, humilitatem, mansuetudinem naturae, omni in re moderationem, praestantem eruditionem, rerum plurimarum disciplinam, eloquentiae copiam, ornatumque gravitatem denique mirabili quadam suavitate¹ conditam, qui ea re modestia eaque affabilitate praestas omnibus, quod nuper in exceptione tua una cum Gymnasiarcha nostro liquido cognovimus, ut nihil te summissius, nihil amabilius dici queat. Quis ergo te unum, heros nobilissime, non diligat omni pietatis cultu, non observet, non veneretur? Qui unus omnium sis prudentissimus, integerrimus, innocentissimus, gratissimus, omnique benignitate benignior ac beneficentior. Quarum sane virtutum gratia factum est, ut in tanto fortissimorum virorum delectu tu ipse dignus repertus, qui tantis ornare titulis: quod et tibi et invictissimo regi nostro sit felix fortunatumque! Quibus tuis motus virtutibus, ut et me tibi cognobilem facerem et fortunatissimum regis nostri reditum celebriorem redderem, scripsi hosce versiculos breviculo admodum tempore, quos, cum tui nominis praefatione ut securius in lucem prodeant, edere libuit. Quos ea frontis hilaritudine suscipias velim, qua id genus scripta suscipere consuevisti; mox habiturus grandiora teque digniora, utpote historiam de victoria Moscorum Tartarorumque conditam. Nam cui convenientius haec dicanda fuerant quam tibi uni, qui es et prudentissimus et sapientissimus et qui in ore semper es regio, apud quem plurimum vales et auctoritate et gratia, quique Academiae nostrae asylum es unicum et defensaculum. Vale quam diutissime et quam felicissime, heros praestantissime, meque unum esse ac fore in dies magis ac magis tibi persuade, qui nihil magis optem quam omnibus in rebus tuo parere imperio.

[Tekst od k. a₂ do k. a₆:]

MAGISTER PAULUS CROSNENSIS RUTHENUS IN REDITUM SERENISSIMI PRINCIPIS ET REGIS DOMINI SIGISMUNDI REGIS POLONIAE etc.

Jupiter astrifero residet qui culmine tandem,
Audivit vatis vota benigna sui.

¹ W pierwodruku: „suavidate”.

Audiit et castae festiva precamina turbae
 Et tonuit summo terque quaterque polo.
 5 En Casimiraea prognatus stirpe paternos
 Sigismundus adit faustiter ipse lares,
 Sismundus² niveae nitidissima gemma catervae,
 Sismundus² patrii spesque salusque soli.
 Cuius ego toto expectavi pectore vultus
 10 Et petii reditus nocte dieque bonos,
 Praemia qui nobis, fortunam, vota, salutem
 Attulit et populis commoda multa suis.
 O mihi cretato lux consignanda lapillo,
 O mihi percelebris semper habenda dies!
 15 O lux Sarmaticos illustratura penates,
 Perpetuum nobis atque datura decus!
 Quae fausto optatum advexisti sidere pignus,
 Adduxti et populo gaudia magna pio.
 Hinc pius exultat sincero corde popellus
 20 Laetaturque tener cum seniore puer
 Et laeta iubilat dulcissima patria voce.
 Ostentat quivis signa serena locus
 Ipsaque, si possent humanos reddere gestus,
 Saxa darent reditus gaudia clara novi.
 25 Et merito. Nam stelliferi regnator Olympi
 Providit famulis post mala multa suis,
 Qui iustum patrias dominum convertit ad oras,
 In quo stat publici maxima cura boni
 Et quem sectantur miserae solacia plebis:
 30 Prosperitas, requies, laetitia atque salus.
 Haec est illa dies, quae cunctis civibus almam
 Adduxit pacem, numina, iura, fidem.
 Haec est illa dies, tenebris quae rite fugatis
 Advexit patriae lumina clara piae.
 35 Haec est illa dies, caro mihi carior auro,
 Quae nobis magni contulit ora ducis.
 Verum ut post multos, rex invictissime, versus
 Imponam Musis dura lupata meis
 Verbaque contexam potiori digna Camena
 40 Expromam mentisque interiora meae.
 En tibi gratatur niveo plebecula vultu

². W pierwodruku dwukrotnie błędne metrycznie: „*Sigismundus*”.

Atque offert oculis munera grata tuis:
 Hic fert effossum caecis penetralibus aurum,
 Ille refert superis tura dicata deis,
 45 Hic offert turdos, lepores, opobalsama, rhombos,
 Ille dat Eois dona petita locis.
 Sic tibi vult animum quivis ostendere gratum
 Et cupit optatis usque placere tuis.
 Sed quod praecipuum, cernas, quam fronte benigna
 50 Procedat coniunx te redeunte tua.
 Coniunx, quae miseris crebro succurrit egenis
 Et studet aeternis rite litare deis.
 Coniunx, quae sanctas vincit gravitate puellas
 Quasque tulit celebres Roma superba nurus.
 55 Coniunx, quam felix tollit super aethera virtus
 Quamque probat vasto candida fama solo,
 Incolumem³ quae te gaudet rediisse profecto
 Portasse et patriae gaudia multa tuae,
 Quam tibi felici iunxit concordia nodo
 60 Et cum perpetuo gratia rara iugo,
 Quae tecum (dii dent) parili dominetur honore
 Et tecum Pylios vivat adusque dies,
 Sed quibus adventu, rex observande Camenis,
 Pectora testificer nunc hilarata mea.
 65 Cum mihi non spirant petasati numina divi,
 Nec favet Actaeis diva litata focis,
 Vel quae ego perpauper, princeps Sismunde, poeta
 Condonem meritis munera digna tuis,
 Cum me despiciat latrantis numen Anubis
 70 Et Praenestinis diva nutrita iugis.
 Nec gestem rutilo stipatas aere crumenas,
 Nec veniant aliquo lucra caduca loco.
 Attamen Aonias colui si corde sorores
 Intento et Lycii numina docta dei.
 75 Non patiar nostra quin decantere Camena,
 Cum sis Sarmatici firma columna soli,
 Et quin te patrias grater rediisse sub oras

³ W pierwodruku „*incolumen*”.

Ostendamque animi gaudia laeta mei.
 Nam quis nunc claro te praestat sanguine, vel quis
 30 Clarius ex acta nobilitate nitet?
 Quis quoque per totum mundum celebrata tuorum
 Stemmata non novit claraque facta patrum?
 Quis Casimirae nescit miracula dextrae?
 Et quae Marciacus proelia gessit avus?
 35 Multaque quis nescit Moscorum milia per te
 Multaque Parthorum milia missa neci?
 Tu quoque victricum generosa propago virorum,
 Sismunde, armigeros concomitare patres,
 Perge tuis fines patrios augere tropheis,
 40 Obscurent veteres ut tua facta duces,
 Atque a nativis propellas finibus hostes,
 Necnon victrici nos tueare manu.
 Quod si (ut non dubito) perfeceris, ilico latam
 Materiam sacris vatibus ipse dabis.
 45 Concurrentque simul celebres hinc inde poëtae
 Et cupient laudes concelebrare tuas,
 Quos inter longo me cernes ordine servum
 In tua dulcisonas plectere gesta fides.
 Sed satis, atque super! Vereor, ne carmina nostra
 50 Sint fors auriculis displicitura tuis,
 Ergo precor, laeto capias haec carmina vultu,
 Quo suesti mentes exhilarare graves,
 Carmina Pactoli ripas superantia flavi,
 Necnon Hesperii munera rubra Tagi,
 55 Et quae perpetuos in te testentur honores,
 Dum reget hos artus spiritus iste meus
 Meque tibi totis commendo viribus. At tu,
 Rex, faveas servo, Sigismunde, tuo.
 Servo, inquam, cuius non est spernenda facultas
 60 Et si habeat vasti iugera nulla soli.
 Attamen ingenii theca non sibi vana profundi,
 Nec sibi Cecropiae gaza negata deae est,
 Quae Mausolaei superat monumenta sepulcri
 Cuique manet canae posteritatis honos,
 65 Qua Casimiriadae toto cantabitur orbe
 Virtus et superos est aditura polos.

EIUDEM EXHORTATIO AD LAETITIAM ET PLAUSUM

Phosphoreus tandem rorantia⁴ lucifer astra
 Extulit et Phoebus lumina clara citus.
 Grandaevi gaudete senes iuvenesque tenelli,
 Gaudeat et nuribus iuncta puella piis!
 5 Atque simul viridi praecingite tempora ramo
 Psallite amabilibus carmina pulchra modis!
 Nunc nervi citharaeque sonent, nunc plectra lyraeque
 Et resonent raucis cornua mixta tubis.
 Nunc dulces epulas, nunc pocula grata sequamur,
 10 Ingeminetur „Io!”, dulcia quisque canat
 Et simul urgentes animi seponite curas.
 Deducat faciles femina virque choros,
 Purpureosque simul per terram spargite flores
 Et manent quovis Bacchica dona loco.
 15 Altus ab impulsis resonet clangoribus aether,
 Exeat e portis obvia turba suis.
 Tendite in occursum laeto nunc corde Poloni
 Occurratque suo turma Masova duci,
 Vos quoque Germani fortes, Litavique palustres
 20 Fundite in aethereos cantica grata polos
 Et Parnasiaca redimite altaria lauro,
 Solvite supremis debita vota deis!
 En noster patrias dominus pervenit ad oras
 Attulit et populis otia grata suis,
 25 Aurea qui secum traduxit iura fidemque,
 Necnon Astraeae munera sancta deae,
 Praeside quo omniparens reddet sua munera tellus
 Agricolae et reddent semina iacta fidem,
 Ipseque pampineus reddet sua dona Lyaeus⁵,
 30 Propellent duram tempora nostra famem
 Flavaque de quavis stillabunt arbore mella,
 Adveniet cunctis copia larga locis.

EIUDEM SALUTATORIUM AD EUNDEM REGEM

Salve Castaliae princeps celebrande cohorti,
 Salve Pierio non reticende choro,

⁴ W pierwodruku: „rorancia”.

⁵ W pierwodruku: „Lyaeus”.

Salve Threicii praecellens gloria Matris,
 Salve nativi duxque paterque soli,
 5 Salve qui tersos sincero corde poetas
 Divinumque colis, rex generose, genus,
 Praeside quo doctus modulosa poemata Phoebus
 Condit et argutis suavia verba modis,
 Quo domino sacri depangunt carmina vates
 10 Et ferit Aoniam musica turba lyram.
 Quo docti florent modulamina dulcia Flacci,
 Atque tui crescunt, Bilbilitane, sales,
 Quoque Sophocleus crescit fautore cothurnus
 Et recipit vires ipsa Elegia suas.
 15 Tu solers iusti pensor, tu cultor honesti
 Tuque ingens nostrae religionis honos,
 Tu dominus facilis, tu candidus atque patronus,
 Tuque Polonini gloria rara soli.
 Te genus et mores, te frons commendat amica,
 20 Inque oculis residens gratia mira tuis.
 Te tua ad excelsos fert munificentia coelos,
 Te tua percelebrem reddit ubique fides.
 Sed quid ego laudum cumulos narrare tuarum
 Conor virtutes et memorare tuas?
 25 Quas non Smyrnaei⁶ possit contingere vatis,
 Quas nec Mantoï Musa diserta viri,
 Quare alias noster vertendus Phoebus ad oras
 Et danda adventus causa benigna tui.
 En mihi, rex felix, illuxit faustiter hora
 30 Et spectata diu, Sigismunde, dies,
 Quae mihi candidulo semper signanda lapillo,
 Quae mihi festivos inter habenda dies,
 Qua mihi iucundos fas est iam cernere vultus
 Quaque tuos fas est iam mihi adire lares.
 35 Sed laudate meis et post laudande Camenis,
 Sismunde, Aonii fautor⁷ amande chori,
 Sub tua ne nudis veniam pia lumina palmis,
 Quae referam meritis praemia digna tuis.
 Non mihi sunt rutilo crispantia vasa metallo,
 40 Non mihi sunt docta pallia texta manu,

⁶ W pierwodruku błędne metrycznie: „Smyrnae”.

⁷ W pierwodruku: „fotor”.

Non mihi sunt tractae Nabathaeo ex aequore gemmae,
 Non mihi sunt magnis thura sacrata deis.
 Ille ego: fortuna qui ludor saepe maligna
 Et de quo nigris saepe triumphat equis.
 45 Ille ego, cui fulvi sunt nulla talenta metalli
 Et cui sunt culti iugera nulla soli.
 Quae tibi, quae portem, rex celeberrime, dona,
 Quae reddam votis munera digna tuis,
 Parva quidem tenuis porto modo munera vates
 50 Et refero meritis carmina pauca tuis.
 Munera dant proceres, reddunt mera carmina vates,
 Haec aeterna manent, illa caduca ruunt.
 Dent alii turdos, dent ostrea, coctana cervos,
 Dent quicquid pascunt cuncta elementa boni,
 55 Verum ego quae nostra nascentur cumque Minerva,
 Rex, tribuam votis, Sigismunde, tuis.
 Parva licent fuerint et nullis culta figuris
 Et fuerint gestis inferiora tuis.
 Tu tamen, excellens princeps et maxime regum,
 60 Ne spernas servi paucula dona tui.
 Accipit exiguos Neptunus rure fluentes
 Rivos et parvas sustinet ille rates,
 Suscipit et summus nitidi molitor Olympi
 Carmina, quae pueri voce tremente canunt.
 65 Sicque Poloninae rector, spes unica gentis,
 Excipias animo carmina nostra bono.
 Carmina (ni fallor) cunctos victura per annos,
 Carmina non ullis disperitura minis,
 Quis tibi perpetuam poteris producere vitam,
 70 Dum reget aethereus cuncta creata deus,
 Mitius at postquam mihi forsán venerit aevum
 Et veniant animo flabra benigna meo,
 Paucula, qui laeto nunc sumis⁸ carmina vultu,
 Accipies studii grandia dona mei.

[Winiętka z herbem Odrowąż:]

EIUSDEM EPIGRAMMA IN INSIGNIA SCHITLOVVICIA

Non hanc Gnosiaci calami, mihi crede, sagiptam
 Vincunt, non crudi tela cruenta Getae.

⁸ W pierwodruku „summis”.

Saepius haec celeri confecit corpora Moschi
 Intulit et Partho vulnera saeva truci,
 Quam rex Sarmaticus magno decoravit honore
 Ornavit titulis, censibus atque locis.

[Na końcu:]

Excusa sunt haec Cracoviae per Florianum Bohemum artis
 formulariae.

PRZEKŁAD

PIEŚNI MISTRZA PAWŁA Z KROSNA, RUSINA, O NAJSZCZĘŚLIW-
 SZYM POWROCIE Z WIEDNIA AUSTRIACKIEGO NAJJAŚNIEJSZEGO
 I NIEZWYCIĘŻONEGO KRÓLA I PANA, PANA ZYGMUNTA, KRÓLA
 POLSKI, WIELKIEGO KSIĘCIA LITWY, RUSI, PRUS, PANA I DZIE-
 DZICA

Wspaniałemu i Świetnemu mężowi, Panu Krzysztofowi Szydłowieckiemu,
 Wojewodzie i Staroście Krakowskiemu i najwyższemu Kanclerzowi sławnego
 Królestwa Polskiego, Kasztelanowi Sandomierskiemu, Sieradzkiemu, Socha-
 czewskiemu [w tekście: Sochaczyńskiemu], Gostyńskiemu, wielkiego Opatowa
 Panu i Dziedzicowi, Mistrz Paweł z Krosna, Rusin, śle najniższe pozdrowienie.

Od dawna już, Najlaskawszy Bohaterze, zamierzałem Cię jakowymś pisa-
 nym podarkiem pozdrowić, jednakowoż najmniejszej sposobności napisania
 do Ciebie mieć nie mogłem; którą wreszcie teraz uzyskawszy, postanowiłem
 uczynić, czegom od dawna pragnął. Dlatego, gdy tylko się dowiedział, iżes
 wielkimi i niezrównanymi ozdobiony został zaszczytami, nie do wiary wprost
 [wielką] przyjemność i radość uczułem i z tego powodu najlepsze składałem ży-
 czenia Tobie, któryś na takim postawiony został urządzie, i Królowi naszemu
 najstawniejszemu, co Cię na nim — tak bardzo godnego — postawił. Nie masz
 bowiem nikogo, kto by nie znał Twej przystępności, pokory, łagodności uspo-
 sobienia, umiarkowania we wszelkich sprawach, wybitnej wiedzy, znajomości
 przeróżnych spraw, zasobności wymowy, wreszcie ozdobnej powagi, dziwną
 jakąś słodyczą zaprawnej, dzięki czemu skromnością i uprzejmością nad wszyst-
 kimi górujesz, cośmy niedawno w przyjmowaniu Ciebie wraz z naszym przelo-
 żonym (gimnazjarchą) często poznali, że nic od Ciebie łagodniejsze, nic miłsze
 nazwane być nie może. Któż więc Ciebie jednego, Najszlachetniejszy Bohate-
 terze, mógłby nie miłować z całym oddaniem, nie szanować, nie poważać?
 Któryś jeden może ze wszystkich najroztropniejszy, najnieskazitelniejszy, naj-
 czystszy, najuprzejmiejszy, od wszelkiej łaskawości łaskawszy i bardziej do-
 broczynny. Za tych to właśnie cnót sprawą stało się, że wśród tak wielkiego
 najdzielniejszych mężów wyboru Ty sam zostałeś znaleziony godnym, by tak
 wielkimi być ozdobionym zaszczytami; co i Tobie, i niezwykłemu królowi
 naszemu niech będzie szczęsne i pomyślne! Tymi to Twymi cnotami wzruszony,
 abym i ja się tobie dał poznać i abym najszcześniejszy powrót króla naszego
 uświetnił, napisałem te skromne wiersze w dość króciutkim czasie, które aby
 z przedmową na imię Twoje bezpieczniej wyszły, na świat wydać postanowiłem.

Przyjmij je, proszę, z tym roz pogodzeniem oblicza, z którym tego rodzaju pisma przyjmować zwykłeś; wkrótce otrzymasz i bardziej Ciebie godne [dzieło], a mianowicie historię ułożoną o zwycięstwie nad Moskwą i Tatarami. Bo komuż przystojniej mogły być [one] poświęcone jak nie Tobie jednemu, któryś i najroztropniejszy, i najmędrszy, i któryś zawsze jest na uściech króla, u którego najwięcej i powagą, i łaską znaczysz, i któryś jest Akademii naszej jedyną ochroną i obroną. Bądź zdrów jak najdłużej i jak najszczęśliwiej, Najwspanialszy Bohaterze, i z dnia na dzień coraz bardziej się przekonuj, że jest jedyny, który niczego by sobie bardziej nie życzył, jak we wszystkich sprawach Twoim rozkazom być posłusznym.

MISTRZ PAWEŁ Z KROSNA, RUSIN, NA POWRÓT NAJJAŚNIEJSZEGO PANA ZYGMUNTA, KRÓLA POLSKI *etc.*

Jowisz, który zasiada na gwiazdonośnym szczycie, wreszcie usłyszał życliwe życzenia swego wieszczka. Usłyszał i uroczyste prośby czystego tłumu i trzykroć i czterokroć zagrzmiął z wierzchołka niebios. Oto z Kazimierzowego potomstwa zrodzony Zygmunta szczęśliwie sam zdąży do Larów ojezycznych, Zygmunta, najczystsza perła z śnieżnego orszaku, Zygmunta, nadzieja i zbawienie ziemi ojezycznej, [Zygmunta], którego oblicza wyglądałem całym sercem i o [którego] szczęśliwy powrót dniem i nocą się modliłem, on co nam przyniósł nagrody, szczęśliwość, spełnienie życzeń, zbawienie, a ludom swym mnogie korzyści. O dniu, który winienem znać białą kredą, o dniu, który zawsze za najbardziej świąteczny uważać winienem, o dniu, co rozstawić ma Penaty sarmackie i wiecznej nam przysporzyć sławy! [Dniu, który] pod szczęśliwą gwiazdą przywozłeś upragniony zakład i przyniosłeś wielkie uciechy wiernemu ludowi. Stąd wierny lud tańczy szczerym sercem i raduje się młody razem ze starym. I wesółym głosem wznosi okrzyki najśłodsza ojezyczna. Każdy kąt pogodny ukazuje znaki, a same skały, gdyby mogły ludzkie naśladować ruchy, jeszcze by przyczyniły głośniejszej radości z niedawnego powrotu. I słusznie. Bo władca gwiezdny Olimpu zatroszczył się po mnogich nieszczęściach o swe sługi, [on], co powrócił do brzegów ojezycznego sprawiedliwego pana, na którym spoczywa największa troska o dobro wspólne i za którym postępują pociechy nieszczęsnego ludu: dobrobyt, spokój, radość i zdrowie. To jest ów dzień, co wszem obywatelom przywiódł błogosławiony pokój, szczęsne losy, prawa i wiarę. To jest ów dzień, co rozpędziwszy uroczyscie ciemności, przywiódł wiernej ojezycznej jasne światło. To jest ów dzień, droższy mi niż drogic złoto, co zwrócił nam oblicze wielkiego wodza. Zaprawdę, abym po wielu wierszach, królu niezwykły, nałożył twarde wędzidło mym Muzom i powiązał słowa lepszej godne Kamieny i wyraził wewnętrzną treść mej myśli. Oto ci życzenia składa z rozjaśnioną twarzą pokorny lud i ofiarowuje miłe twym oczom dary. Ten niesie wydobyte z ciemnych wnętrz [ziemi] złoto, tamten przynosi kadzidło niebiańskim bogom przeznaczone, ten ofiarowuje kwiczoły, zajęce, balsamy, romby (flądry), tamten daje dary sprowadzone z krajów Jutrzenki. Tak każdy chce ci okazać wdzięczność i pragnie się przypodobać twym życzeniom. Lecz — co najważniejsze — spójrz, z jaką łaskawą twarzą wychodzi naprzeciw, gdy ty powracasz, twa małżonka. Małżonka, która często wspiera potrzebujących biedaków i pragnie, zgodnie z obrządkiem, złożyć miłą ofiarę wiecznym bogom. Małżonka, która powagą przewyższa święte dziewice i sławne

niewiasty, jakie wydał pyszny Rzym. Małżonka, którą szczęśliwa cnota wyniosła ponad niebiosa i którą chwali po szerokiej ziemi jasna wieść; cieszy się ona szczerze, żeś wrócił zdrów i cały i przyniósł wiele radości twej ojczyźnie, [pani], którą z tobą szczęsnym węzłem złączyła zgoda i wyjątkowa miłość małżeńska. Niech ona z tobą (co niech sprawią bogowie) w równej władze czci i z tobą niech żyje aż po dni pylijskie [= niech dożyje wieku Nestora]. Lecz z jakich Kamen pomocą, czcigodny królu, złożę świadectwo radości mego serca z twego teraz powrotu, gdy mi nie pomaga moc podróżującego boga [= Merkurego], ani nie sprzyja bogini czczona ofiarami przy ogniskach aktejskich [= Minerwa]? Jakie więc ja, biedak poeta, władco Zygmuncie, miałbym złożyć podarki godne twych zasług, gdy gardzi mną bóstwo szczekającego Anubisa i bogini czczona na stokach [wzgórz] prenestyńskich [= Fortuna]. Nie noszę też nabitych błyszczącym metalem sakiewek, ani nie przychodzą mi zyski z jakiejś posiadłości. A jednak tak uczciłem w swym sercu siostry Aońskie [= Muzy] i zważam na uczone wskazówki lykijskiego boga [= Apollina]. Nie zniosę, aby nie opiewała cię nasza Kamena, boś ty jest pewną kolumną sarmackiej ziemi, abym nie dziękował, że wróciłeś na ziemię ojczystą, abym nie okazał radosnej uciechy mej duszy. Bo któż przewyższa cię sławną krwią, bo któż jaśniej błyszczy szlachectwem? Któż nie zna sławnego po całym świecie rodu twego i sławnych czynów przodków? Któż nie zna cudów Kazimierzowej prawicy i wojen, które toczył marsowy dziad [twój]? Któż nie wie, że mnogie tysiące Moskwy i mnogie tysiące Partów tyś posłał śmierci? Ty też, szlachetny potomku zwycięskich mężów, Zygmuncie, idź w ślady zbrojnych przodków, powiększaj nadal granice ojczyste twoimi zdobyczami — niechaj czyny twe w cień zepchną dawnych wodzów — i odpędzaj od rodzimych granic wrogów, a nas zwycięską strzeż dłońią. Co jeśli (w to nie wątpię) do skutku przywiedziesz, zaraz sam poddasz obfitą treść świętym wieszczom. Zbiegną się natychmiast zewsząd sławni poeci i zapragną głosić twoją chwałę, a w długim ich szeregu ujrzyś mnie, [Twego] sługę, jak na cześć twoich czynów trącam słodkodziwczęce struny. Lecz dość już i [aż] nadto! Boję się, by nasze pieśni nie uraziły trafem twych uszu. Więc, proszę, przyjm je z wesółym obliczem, z jakim zwykłeś rozpraszać ponure myśli; pieśni więcej warte niż brzegi złotego Paktolu i zółte dary hesperyjskiego Tagu. One [= wiersze] niech wiecznie ci świadczą zaszczyty, jak długo ten mój duch władać będzie członkami; i z całych sił ci się polecam. Ty zaś, królu Zygmuncie, sprzyjaj twemu słudze. Słudze, mówię, którego zdolnościami gardzić nie należy, chociaż i nie ma [on] ani włóki rozległych włości. A jednak nie brak mu zasobu głębokiego talentu i wolno mu korzystać ze skarbcza cekropskiej bogini [= Minerwy], [skarbcza], który przewyższa pomniki grobu Mauzolołowego, [słudze], którego czeka cześć późnej potomności, [słudze], dzięki któremu cnota syna Kazimierzowego rozebrzmi po całym świecie i dojdzie do szczytu niebios.

TEGOŻ WEZWANIE DO RADOŚCI I OKLASKU

Już światło niosąca Jutrzenka spędziła rosiste gwiazdy, a szybki Feb [spędził] jasne światła. Cieszcie się, poważni wiekiem starcy i delikatna młodzieży; niechaj się cieszy i panna wraz z godnymi młodymi niewiastami! Uwieńcziecie zaraz skronie zieloną gałązką, grajcie piękne pieśni na przyjemną nutę! Te-

raz niech zadźwięczą struny cytry, pałeczki liry i oddźwięczą rogi zmieszane z ochrypłymi trąbami. Teraz zajmujmy się słodką ucztą, teraz miłymi kielichami, niech się powtarza okrzyk „Io”! niech każdy śpiewa coś miłego; i odrzućcie zaraz dręczące troski duszy. Niechaj niewiasta i mąż zawodzi wdzięczny korowód! Sypcie po ziemi purpurowe kwiaty i niech leją się wszędzie dary Bakcha! Niech od podniesionych hałasów oddźwięczy wysokie niebo, niech spotkany tłum wyjdzie ze swoich bram! Dążcie na spotkanie z wesołym sercem, Polacy, niech spotka swęgo księcia lud mazowiecki, i wy, dzielni Niemcy, i wy, Litwini w błotach żyjący, podnoście ku szczytom nieba miłe pieśni, przystróście wawrzynem parnaskie ołtarze, spełnijcie śluby należne najwyższym bóstwom. Oto Pan nasz wrócił do brzegów ojczystych i przyniósł miły wczas swoim narodom, on, co złote prawa przywiódł swoim i wiarę, a także święte dary bogini Astrei, [on], pod którego władzę odda swe dary wszechrodzicielka ziemia i nie zawiodą nadziei posiane ziarna; sam uwieńczony bluszczem Lyeus [= Bachus] przyniesie swe dary, czasy nasze odpędzą twarde głód, żółte miody pociękną z każdego drzewa, na każdym gruncie wielki wzejdzie plon.

TEGOŻ POZDROWIENIE DLA TEGOŻ KRÓLA

Witaj ty, któryś pierwszy winien być uczczony przez zastęp kastalijski, witaj, którego zamilczeć nie może pieryjski chór, witaj sławo najpierwsza Macierzy Trackiej, witaj ojczystej ziemi wodzu i ojczu, witaj, który kunsztownych poetów i boski ród szczerym czeisz sercem, pod którego władzę uczony Feb składa melodyjne pieśni i słodkie słowa w dźwięczne miary, [ty], za którego panowania nietykalni poeci wyśpiewują pieśni i rzesza muzyków trąca struny aońskiej liry, [ty], za którego kwitną słodkie pieśni uczonego Flakka, i twój rośnie dowcip, Bilbilitańczyku [= Marcjalisie], [ty], za którego łaską rośnie sofoklejski koturn i sama elegia zbiera na nowo swe siły. Tyś skrzętnym szafarzem sprawiedliwości, ty czcicielem godności, ty ogromnym zaszczytem naszej religii, ty łaskawym panem, ty świetnym opiekunem, ty rzadką chwałą polskiej ziemi. Ciebie zaleca ród i obyczaje, ciebie oblicze przyjazne i dziwna łaskawość widoczna w twym spojrzeniu, ciebie wznosi we wspaniałe niebiosa twoja szczodroliwość, ciebie wszędzie najbardziej rozsławia twoja wierność. Lecz czemuż ja próbuję wyśpiewać ogrom twych pochwał i wspomnieć twe cnoty, co by się udało nie mogło ani Muzie wieszczą Smyrny [= Homera], ani wymownej Muzie mantuańskiego wieszczą [= Wergilego]; dlatego niech nasz Feb w inne się strony obróci, a jako wdzięczną przyczynę podajmy twój powrót. Oto mi, szczęśny królu, zajaśniała szczęśliwie godzina i długo wyglądany dzień, Zygmuncie, który zawsze winienem znaczyć bielutkim kamyczkiem, [dzień], w którym godzi mi się już ujrzeć jasne oblicze i godzi się przyjść już do twych Larów. Lecz ty, któregom pieśniami mymi wychwalił i zawsze później chwalić winienem, godny umiłowania opiekunie chóru aońskiego, cóż przyniosę jako nagrody godne twych zasług, bym nie wszedł przed twe pobożne oczy z gołymi rękami. Nie mam naczyń wykutych w złotym metalu, nie mam pereł dobytých z nabatejskiej [= arabskiej] głębi, nie mam kadzidel poświęconych wielkim bogom. Jam ten, co zawsze igrzyskiem złośliwego losu, który często nade mną czarnymi końmi triumfuje. Jam ten, co nie ma ani talentu złotego metalu, i [ten], co nie ma ani włóki uprawnej ziemi. Jakież ci, jakie mam przynieść dary, najslawniejszy królu, jakie podarki złożę godne twych życzeń?

Skromne tylko podarki niosę, skromny poeta, i małe pieśni przynoszę dla twoich zasług. Dary dają możni, tylko pieśni niosą w zamian wieszczę, lecz te pozostają wieczne, a tamte przepadają. Niech inni dają kwiezoły, ostrygi, figi, jelenie, niech dają, co tylko dobrego wydają wszystkie żywyoty. Ja zaś cokolwiek z naszej rodzi się Minerwy, ofiarowuję tobie, królu Zygmuncie. Niech będzie skromne i niezdobne żadnymi figurami, i niech będzie dużo mniejsze niż twoje czyny. Ty jednak, świetny władco i największy z królów, nie gardź skromniutkimi darami twego sługi. Przyjmuje Neptun małe wiejskie rzeczki i podtrzymuje nieduże łódki, przyjmuje i najwyższy władca Olimpu piosenki, które drżącym głosem śpiewają chłopcy. Tak ty, władco Polski i jedyna nadziejo narodu, przyjmij życzliwie nasze pieśni. Pieśni (jeśli nie w błędzie) żyć mające po wszystkie lata, pieśni nie do zniszczenia przez zadane ciosy, [pieśni], dzięki którym będziesz mógł na zawsze przedłużyć swój żywot, póki władać będzie wszelkim stworzeniem niebieski Bóg. Gdy i dla mnie może wreszcie nastal łagodniejszy wiek i łaskawsze dla mnie wieją wiatry, Ty, co wesołym obliczem przyjmujesz skromniutkie pieśni, przyjmiesz [także] wielkie dary mojego umiłowania.

TEGOŻ EPIGRAM NA HERB SZYDŁOWIECKICH

Wierz mi, nie zmożą tej strzały groty knosyjskie ni krwawe pociski dzi-
kiego Gety. Dosty często razila ona ciała szybkiego Moskwicina, niosla też
srogie rany dzikiemu Partowi, [ona], którą król sarmacki wielką zaszczycił
czcią: ozdobił tytułami, majątkami i nadaniami.

Tłoczono te [wiersze] w Krakowie u Floriana Czecha, [mistrza] sztuki
drukarskiej.

Przełożył Jerzy Łanowski